AC
INDIVISIBILITER INSEPARABILITER

DZIENNIK URZĘDOWY

C. i K. KOMENDY OBWODOWEJ w OPATOWIE.

Prenumerata kwartalnie 3 korony,
Numer pojedyńczy 10 halerzy.

Nr. 23.

Opatow, dnia 22. listopada 1916.

✝

Jego Cesarska i Królewska Mość
FRANCISZEK JÓZEF I.
Cesarz Austryi i Apostolski Król Węgier zmarł 21 listopada 1916 o godzinie 9 i 5 minut wieczorem w zamku Schönbrunn.

„Wiener Zeitung" pisze w nieurzędowej części:

Cesarz FRANCISZEK JÓZEF.

Niema już wśród nas cesarza Franciszka Józefa. Wczoraj o godz. 9 wieczór Jego cesarska Mość, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu. Do ostatnich niemal godzin nie myślano, by temu najdroższemu życiu był przeznaczony kres, temu, który z godną podziwu siłą pokonał wielokrotne niedomagania mimo swego wieku i rozwijał takie duchowe siły, i tak bez wytchnienia i nieugięcie spełniał obowiązki swego wysokiego urzędu, że pożegnanie na zawsze wydawało się być nie do pojęcia. Tak przyjęto straszny, ogłuszający cios.

Geniusz ojczyzny okryty jest żałobą. Dom panujący Habsburgów utracił swego czczonego naczelnika, którego opłakują ludy monarchii. Ponad wszystko góruje władca, którego dobroć, mądrość, doświadczenie nieocenione dobro tworzyły. Pośród wojny światowej został On odwołany wśród ciężkiego dopuszczenia, które mimo Jego miłości pokoju Jemu i Jego ludom zostało narzucone. Nie było Mu danem powitać znowu pokoju, ale było Mu danem zobaczyć cudowne rozwinięcie sił państwa, odmłodzenie monarchii podczas strasznej pożogi świata i otrzymać najwyższą zapłatę za Swą działalność.

Czem był Franciszek Józef I. dla Swego państwa, czem był dla każdego ze Swych poddanych, tego w tej chwili, gdy boleść ogarnia serca wszystkich, i burza bólu utrudnia spokojny sąd, nie można ocenić. Każdy odnosi uczucie, jak by mu zabrano najlepszą cząstkę jego własnej duszy, jego własne szczęście i własność. Dla wszystkich był wzniosły On siłą i żródłem duchowem wszystkiego dobrego, wielkim dobroczyńcą i ojcem ojczyzny. A do tego uczucia wielkiej wdzięczności przyłącza się podziw dla Monarchy, który przez przeszło sześć i pół dziesiątek lat żył tylko dla swego posłannictwa, którego życie przepełniały nieprzewidziane losy, a którego początki dla przeważnej części współżyjących już oddawna stały się historyą. Tak postać Franciszka Józefa I. otacza, blask, który będzie jaśniał jeszcze wiele stuleci. Oddawna odziedziczona dynastyczna podległość narodów łączyła się ze świadomością tego wielkiego historycznego stanowiska Cesarza, równocześnie jednak z tem zupełnie osobistym stosunkiem obywateli państwa do swego Monarchy. Z dziecinną Miłością wznosili oni oczy ku temu odnowicielowi Państwa do tego gniazda potęgi i wielkości do przywódzcy na drodze rozwoju.

Ponura skarga napełnia wszystkie kraje monarchii i niezmierna żałoba napełnia wszystkich, dom panujący wraz z ludami. Opatrzność dotknęła nas twardymi ciosami. Najboleśniejszy obecnie spadł. Cesarz Franeiszek Józef I. został z pośród nas zabrany.

Ale najkosztowniejszym spadkiem pozostanie Jego pamięć i będzie ona żyła w najdalsze lata. W sercu wszystkich żyje pamięć Jego mądrości, Jego dobroci, Jego trosk i Jego wielkie cnoty, rycerskość, Jego święta miłość słabych i uciśnionych, zaufanie w Bogu i stałość, z jaką znosił najcięższe dnie. Tak szlachetna dusza będzie się unosiła jak anioł opiekuńczy ponad wzniosłym Jego, domem, państwem i zbolałymi ludami, którym wszystkim poświęcił swą całą wielką miłość. Wszyscy skupiają się w tej godzinie losu jeszcze silniej około Tronu i wznawiają głęboko wzruszonem sercem jeszcze silniej niewzruszoną wierność, dawną przysięgę dla wzniosłego domu panującego. Nierozerwalnie zjednoczone będą po wszystkie czasy stały w obronie blasku Korony istnienia i bezpieczeństwa monarchii, sławy i wielkości ojczyzny.

C. i k. Komendant Obwodu:

FEHMEL, pułkownik, w. r.